Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy
PONIEDZIAŁEK 7 SIERPIEŃ 1933
WYDANIE DE
ROK II – NR. 215

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Wyprawa alpinistów po śmierć

Tragiczna wycieczka na szczyt Maugart

Gorycja, 6-go sierpnia.
Podczas wycieczki górskiej na szczyt Maugart (2.678 m.) grupa alpinistów, złożona z 5 osób, została zaskoczona podczas nocy przez huragan. Zmuszeni do pozostania przez noc na szczycie na skutek niepogody i gęstej mgły, rozpostartej poniżej 2.000 m., alpiniści schronili się we wgłębieniu skały, gdzie na skutek nagłego obniżenia temperatury dwie osoby zmarły na śmierć. Pozostali alpiniści starali się przenieść zwłoki zmarłych towarzyszy, lecz, wyczerpani wysiłkiem, musieli pozostawić je na połowie drogi, z trudem docierając do wioski górskiej Bretto, skąd patrol alpejski 71 pułku strzelców wyruszył na szczyt, odnajdując zwłoki nieszczęśliwych ofiar gór.

1717 kobiet i dzieci polskich

przybyło z Francji do Polski

Poznań, 6-go sierpnia.
Do Poznania przybyła wycieczka Polek z Francji licząca wraz z dziećmi 1717 osób. Jest to największa grupa rodaków z obczyzny, jaka w b. r. zawitała do kraju.
Wycieczkę przyjął bardzo uroczyście i serdecznie osobny komitet. Po przyjęciu wycieczki na dworcu uformował się pochód z orkiestrą i sztandarami na czele. Rodaczki nasze odbyły prawdziwą pielgrzymkę przez miasto. składając najpierw hołd wdzięczności przed pomnikiem N. Serca Jezusowego, gdzie przemówił do nich delegat J. Em. Ks. Kardynała Prymasa dla spraw wychodźczych, ks. dr. St. Janicki, poczem uczestnicy pochodem udali się do Katedry.
Po Mszy św. w złotej kaplicy przyjął wycieczkę J. Em. Ks. Kardynał Prymas, który w serdecznem przemówieniu wyraził swą szczególną radość, że może powitać na ojczystej ziemi tak liczne grono rodaczek, pełniących na obczyźnie wielkie i święte posłannictwo dla Boga i Polski. Życząc miłego pobytu w Ojczyźnie udzielił uczestnikom wycieczki Ks. Prymas swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Rodaczki nasze z Francji rozjechały się już w różne strony kraju. Powrót do Francji nastąpi 25 września br.

Obława na socjalistów gdańskich

16 działaczy w areszcie ochronnym

Gdańsk, 6-go sierpnia.
Wczoraj wczesnym rankiem w Pruszczu z polecenia Senatu policja gdańska, wzmocniona przez straż obywatelską, dokonała wielkiej obławy, w wyniku której zajęto większą ilość pistoletów, rewolwerów, sztyletów i bagnetów oraz niedozwolonej literatury. Aresztowano przytem 16 osób, należących przeważnie do stronnictwa socjalistycznego.
Pozatem zarządzono areszt ochronny w Gdańsku w stosunku do kupca Lucjana Byczkowskiego, obywatela gdańskiego, który wysłał listy do wybitnych osobistości Gdańska, Polski i Niemiec. Uwięziono stolarza Leona Christoffera oraz Michała Dudara za rozpowszechnienia ulotek. 2 robotników aresztowano za to, że wyrażali się w sposób ujemny o kanclerzu Hitlerze.

W Strasburgu panuje spokój

20 demonstrantów skazano na więzienie

Paryż, 6-go sierpnia.
Dzień wczorajszy minął w Strasburgu spokojnie, chociaż robotnicy do pracy nie powrócili. Sąd w przyśpieszonym tempie skazał 20 manifestantów na karę więzienia od 15 dni do 6 miesięcy. Prefekt oświadczył pracodawcom i robotnikom, że minister pracy zgodził się objąć przewodnictwo sądu arbitrażowego między stronami. Wczoraj bawiła w Paryżu delegacja federacji przedsiębiorców budowlanych z Strasburgu, celem omówienia z władzami centralnemi konfliktu z robotnikami.

„Atak lotniczy" na Monachium

Przeciwlotnicza maskarada niemiecka

Berlin, 6-go sierpnia.
Zw. Obrony Przeciwlotniczej zorganizował 5 bm. w Monachjum markowany atak lotniczy. W godzinach porannych pojawiło się nagle na ulicach miasta na motocyklach 60 patroli ostrzegawczych, które przy pomocy syren zaczęły alarmować ludność przed mającym nastąpić atakiem. Koło godz. 10.45 pojawił się nad miastem pierwszy markowany samolot „bombowy". Cały ruch uliczny został wstrzymany. Rozstawieni na ulicach szturmowcy wzywali ludność do chowania się po domach. Wkrótce potem nastąpił główny alarm jako zapowiedź masowego ataku.
Ze wszystkich stron ukazały się wówczas nad miastem samoloty, które zaczęły zrzucać woreczki piasku, zaopatrzone w chorągiewki papierowe z napisami, jakiego rodzaju bomby wyobrażają woreczki. Z kolei ukazały się na ulicach miasta oddziały szturmowe i straży ogniowej w maskach gazowych dla odbycia ćwiczeń w niesieniu pomocy zagrożonej ludności. Atak trwał 5 minut, poczem samoloty udały się w kierunku Pasing, które również obrzucono markowanemi bombami. Przedstawiciele władz miejskich wraz z komendantem korpusu przypatrywali się atakowi z wieży radjowej.



Kopalnia „Wirek" w Kochłowicach ma być z dniem 26 bm. zamknięta. Około 1.000 górników straci pracę. Ilustracja nasza przedstawia tłumy górników przed kopalnią.

Wielka amnestja w Sowietach

Około 70 tysięcy skazańców na wolności

Moskwa, 6-go sierpnia.
Komunikują urzędowo, że centralny komitet wykonawczy unji sowieckiej wydał rozporządzenie, na podstawie którego 12.400 robotników przymusowych, zatrudnionych przy budowie kanału między morzem Białem a morzem Wschodniem, zostało ułaskawionych. Władzom G. P. U. polecono, aby przedstawiły wniosek na ułaskawienie dalszych 600 robotników, którzy zostali skazani na długoletnie roboty przymusowe. 7-miu inżynierów, którzy w czasie robót wykazali szczególną pilność i dobrze się zachowywali, zostało odznaczonych orderem Lenina.

Wyrok śmierci

na zabójcę hitlerowca

Darmstadt, 6-go sierpnia.
Sąd tutejszy skazał komunistę Ludwika Büchlera, który w dn. 26. lutego br. zasztyletował członka związku młodzieży narodowo-socjalistycznej, Grossmanna, na karę śmierci. Czterech dalszych oskarżonych komunistów skazał sąd na 4 do 10 lat domu karnego.



Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Zespół Pracy przeciw strejkowi w górnictwie

Wspólny front górników na Śląsku rozbity ◆◆◆

Jak zapowiadaliśmy, wczoraj obradował w Katowicach kongres Zespołu Pracy Zw. Górniczych, w którego skład, jak wiadomo, wchodzą także niemieckie związki zawodowe. Pierwotnie kongres ten miał obradować w sali restauracji „Park Kościuszki", ponieważ jednak Z. Z. Z. urządził w tym czasie wiec protestacyjny pod gołem niebem w parku Kościuszki obrady przeniesiono do sali „Powstańców".

Kongres zagaił sekretarz Ch. Z. Z., p. Hanke, który witając obecnych delegatów w liczbie 132, podkreślił ważność obrad kongresu. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Hankego. Prezes Zespołu, p. Grajek, omówił obecną sytuację w przemyśle węglowym oraz zdał sprawozdanie z przeprowadzonych pertraktacyj w sprawie ostatniej obniżki płac w górnictwie.

W czasie dyskusji wypowiedziało się około 15 delegatów przeciwko strejkowi oraz przeciwko utworzeniu wspólnego frontu robotniczego z Z. Z. Z. Delegaci stwierdzali, że wywołany w obecnych czasach strejk z góry jest skazany na niepowodzenie, zaś działalność ZZZ. określali jako demagogiczną, nieuczciwą. W końcu uchwalono rezolucję, w której kongres protestuje jaknajenergiczniej przeciwko orzeczeniu Specjalnej Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej, obniżającemu dotychczasowe, потіżej minimum egzystencji stojące zarobki w górnictwie i nową obniżkę płac uważają za nowy akt bezprawia i gwałtu, skierowany przeciwko warstwie pracującej. W dalszym ciągu kongres upoważnia przedstawicieli Zespołu Pracy do poczynienia wszelkich przygotowań celem podjęcia w chwili przez nich ustalonej walki w obronie zagrożonych interesów i zdobyczy górnika polskiego. Kierownikom Zespołu Pracy wyraził kongres swe uznanie i w całej pełni akceptował ich stanowisko, zajęte w obecnej obronnej akcji zarobkowej.

Poniedz. 7 Sierpnia 1933	Dziś: Kajetana w. Jutro: Cyryaka, Emila Wschód słońca: g. 4 m. 28 Zachód słońca: g. 19 m. 43 Długość dnia: g. 15 m. 09

KINA.

Katowice: Capitol „Chata za wsią". Casino „Emma Macocha". Colosseum „Król stepów" i „Romans w Biarritz". Palace „Zatrata jasse". Rialto „Demon wielkiego miasta". Union „On i jego kamerdyner". Dębina „Krew cygańska".

Król. Huta: Colosseum „Gdy kończy się miłość" i „Fałszywy strzał". Apollo „Czy siostry siamskie mogą wyjść zamąż" i „Pod gradem kul".

Bielsko: Apollo „Król włóczęgów".

Biała: Miejskie „Demon morza" — czarny kapitan.

RADJO.

Poniedziałek, 7 sierpnia 1933 r.

Katowice: Godz. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.08 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt gramof. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Muzyka (płyty). 12.25 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.33 Muzyka (płyty). 12.53 Dziennik południowy. 14.55 Muzyka (płyty). 15.05 Komunikat gospodarczy i urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Katowiwcah. 15.15 Muzyka (płyty). 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Muzyka (płyty). 16 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17 Pogadanka w języku francuskim. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.45 Koncert chóru i orkiestry Stow. Kolejarzy Śląskich. 18.15 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze". 18.35 „Ammersztyńska wiktorja". 18.50 Rozmaitości. 19.10 Felieton literacki. 19.25 Pogadanka muzyczna o operze Glucka: „Orfeusz i Eurydyka". 19.45 Transmisja z Salzburga I-go aktu opery Ch. Glucka „Orfeusz i Eurydyka". 21 Dziennik wieczorny. 21.25 Transmisja z Salzburga II-go katu opery Glucka „Orfeusz i Eurydyka". 21.50 Muzyka lekka (płyty). 22 Muzyka taneczna. 22.35 Wiadomości sportowe. 22.40—23 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice: Godz. 6 Gimnastyka. 6.20 Koncert. 11.30 Komunikaty i koncert. 13 i 14 Płyty gramofonowe. 16 Koncert. 18.30 Płyty gramof. 20 Pieśni wojskowe. 21.10 Muzyka. 23 Orkiestra.

Morawska Ostrawa: Godz. 6 Gimnastyka. 10 Chłopska orkiestra dęta z Brna. 11 Płyty gramof. 12.30 Koncert orkiestry. 13.40 Płyty gramof. 14.50 Koncert z Pragi. 17.45 Płyty gramof. 19.10 Wieczór rozmaitości. 20.25 Koncert. 20.45 Wesoły reportaż i pieśni. 21.05 Koncert orkiestry.

Skutki rządów komisarskich

Ograniczenie świadczeń w Katowickiej Kasie Chorych

W numerze 24 „Gazety urzędowej" Województwa Śląskiego z dnia 26 lipca 1933 r. ukazało się obwieszczenie komisarza Kasy Chorych na miasto Katowice, **zmieniające statut Kasy znacznie na niekorzyść członków.**

Zasiłki chorobowe wynoszą obecnie tylko 50% płacy podstawowej. Dawniej wynosiły 75%. Oprócz tego płaci się zasiłek tylko za dni robocze i od 4-go dnia niezdolności do pracy. Przedtem otrzymywali członkowie zasiłek także za niedziele i święta. O ile niezdolność do pracy trwała dłużej jak 8 dni, otrzymał ubezpieczony zasiłek od pierwszego dnia choroby. Z tego wynika, że gotówkowe świadczenia na rzecz członków spadły ogromnie. Jeżeli n. p. dotychczas otrzymał członek za 9 dni niezdolności do pracy zasiłku chorobowego po 7,50 zł. dziennie a więc ogółem 67,50 zł. obecnie wynosi najwyższy zasiłek za 9 dni niezdolności do pracy (2 niedziele i pierwsze 3 dni odpadają) 20 zł. t. j. po 5 zł. dziennie i tylko za 4 dni. Jeżeli przypada w tym czasie święto, zasiłek chorobowy wynosi jeszcze mniej.

To jednak nie wszystko. **Skreślono w zupełności bardzo ważny § 33 statutu Kasy,** który przewidywał dla członkiń Kasy, które wskutek ciąży nie były zdolne do pracy, zasiłek chorobowy na przeciąg 4 tygodni. **Zmniejszono również zasiłek pogrzebowy o 25%.**

Obcięto radykalnie **świadczenia dla członków,** t.j. żon i dzieci ubezpieczonych. Obecnie ma członek rodziny ubezpieczonego tylko prawo do leczenia na przeciąg 13 tygodni. W szpitalu może przebywać za uprzednią pisemną zgodą Kasy najwyżej 4 tygodnie, do lekarstw dopłacać musi 20%.

Ale nawet te świadczenia są **uwarunkowane,** gdyż w myśl przepisów zmienionego statutu świadczeń tych udziela się członkom rodziny ubezpieczonego, żyjącym z nim w spólnem gospodarstwie domowem, dzieciom do 16 roku życia; jeśli ubezpieczony jest bez przerwy przez 6 tygodni członkiem Kasy lub też członkiem Kasy w ciągu poprzedzających 12 miesięcy przez conajmniej 26 tygodni. Jeśli ubezpieczony nie posiada czasu członkostwa wymienionego wyżej, natenczas mają członkowie rodziny tylko prawo do opieki lekarskiej i lekarstw przez 6 tygodni bez leczenia szpitalnego. Przepis ten nie obowiązuje członków, którzy w ciągu ostatnich 12 miesięcy mieli już conajmniej 6 miesięczne prawo do świadczeń nadzwyczajnych przy innych lub brackich Kasach Chorych.

Kasa nie ponosi kosztów za zmudę czasu lekarza, za przejazd lekarza do chorego członka rodziny i za przewiezienie czonka rodziny do szpitala.

Zmieniono pozatem jeszcze kilka paragrafów statutu na niekorzyść czonków. Zmiany statutowe obowiązują wstecz, od 1 lipca 1933 r. począwszy. Tak niskich świadczeń Kasa Chorych na miasto Katowice jeszcze nigdy nie udzielała.

W uzasadnieniu rozwiązania Wydziału Kasy podał Urząd Ubezpieczeń jako jeden z powodów rozwiązania, że nie obniżono składek na przynajmniej 5% od płacy podstawowej. I co się dzieje? Komisarz, jako delegat Urzędu Ubezpieczeń, nie obniżył składek na rzecz Kasy do 5%. Obniżył składki, żeby wogóle coś obniżyć, o całe ¼% (ćwierć procent). Obniżył składki do Kasy Chorych o 40 groszy miesięcznie przeciętnie, a same zasiłki chorobowe obniżył dla każdego chorego do stu złotych miesięcznie. Za 40 groszy miesięcznie musiał ubezpieczony zrezygnować z należytej opieki lekarskiej i szpitalnej dla żony i dzieci.

W ciągu kilku miesięcy doprowadzono instytucję, która udzielała swym członkom potrzebnych świadczeń, gdy rządzili tam ludzie, wybrani przez ubezpieczonych i pracowników, do takiego upadku.

Rowiązano Zarząd i Wydział Kasy Chorych na miasto Katowice, rozpisane przez Zarząd Kasy wybory wycofano, a obecnie zmienia się statut na niekorzyść członków.

Rozwiązany Wydział Kasy, uważający się w dalszym ciągu za legalnego przedstawiciela ubezpieczonych i pracodawców, wniesie formalny sprzeciw w sprawie zmian statutowych do właściwych władz, gdyż uważa, że zmiany, dokonane przez komisarza, są krzywdzące członków i nie mają należytych podstaw.

Niewierna żona spłatała mężowi figla

◆ Gdy żona ma kochanka-policjanta . . .

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. sobotę ciekawą sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Alfred Wróbel z Katowic, który rzekomo w stanie pijanym rzucić się miał na pewnego posterunkowego, a gdy ten przystąpił do aresztowania go, miał mu stawiać czynny opór. Dopiero przy pomocy pałki gumowej odstawiono Wróbla na posterunek policji, gdzie spisano protokuł i sprawę przekazano do sądu.

Podczas przewodu sądowego sprawa wzięła zgoła inny obrót. Oskarżony zeznał, że posterunkowy ów od dłuższego czasu uchodzi za kochanka jego żony, która podburzyła go do „spłatania figla" jemu, mężowi. Często czynił on wyrzuty swojej niewiernej żonie, ta baś niejednokrotnie odgrażała się mu swym przyjacielem. W dniu krytycznym był on faktycznie pijany i nie pamięta, że by zaczepił policjanta.

Przesłuchany, jako świadek, posterunkowy, nie zaprzeczał przed sądem, że utrzymuje z żoną oskarżonego stosunek i dlatego sąd uwolnił Wróbla od winy i kary, uznając jego tłumaczenie się za wiarogodne.

400 tysięcy złotych pożyczki

na budowę szkoły

Na posiedzeniach swych korporacyj miejskich, Mysłowice uchwaliły zaciągnąć pożyczkę długoterminową — 400 tysięcy zł. z Funduszu Pracy — na dokończenie wielkiego budynku szkoły powszechnej przy ul. ks. Prymasa Hlonda, wykończonej obecnie zaledwie w połowie.

Sezon budowlany kończy się, a dotychczas jakoś nic nie słychać o pożyczce. Czy nie możnaby przyśpieszyć nieco „biegu" tej sprawy?... Ogólnem pragnieniem w mieście jest, żeby szkoła została nareszcie wykończona, gdyż budowa jej wlecze się już blisko 5 lat.

◆

Bezczelna Niemka

Dnia 4 bm. południu po przekazaniu przez władze niemieckie uciekinierów z Nowej Wsi na przejściu granicznem w Pawłowie obywatelka niemiecka Matylda Bąk z Zaborza (Gerlostr. 23) publicznie lżyła naród i państwo polskie, wykrzykiwując: **„Widzicie, chcieliście Polski, to ją macie! Tylko jej nie wychwalajcie, bo na październik już jej nie będzie, przyjdzie Hitler itd."** Bąkowa, znajdująca się na terenie polskim, odstawiono do aresztu.

Sport na Śląsku

KS. Dąb — KS. Strzelec Pszów 2:0 (2:0).
Policyjny KS. — Concordia Knurów 5:3 (2:0).
KS. „22" M. Dąbrówka — KS. „06" Katowice 4:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo gospodarzy nad drużyną ligową. Bramki zdobyli Bogocz 3, Felis 1.

Zgoda Bielszowice — KS. Haller, W. Hajduki 5:1 (4:0).
KS. Naprzód Ruda — KS. Brzeziny Śl. 0:1.
KS. „24" Szopienice — KS. Koszarawa Żywiec 5:1 (1:1).

Zawody o wejście do Ligi śląskiej. Zasłużone zwycięstwo szopieniczan, dla których bramki zdobył Szmol 2, Kuc 2 i Hołota 1.

KS. Pogoń Katowice — Ligocianka 1:0.
Ligocianka — 5 Baon Tel. Kraków 5:3 (3:1).
AKS. — Chorzów 5:3 (2:1).
„07" Siemianowice — Iskra Siem. 2:7 (1:2).
Iskra Siemian. — KS. „22" M. Dąbr. 6:0 (2:0).

GRABOWSKI WALCZY Z MASKĄ O PREMJĘ 200 ZŁOTYCH

Grabowski po przegraniu z Maską oświadczył, iż przemęczenie codziennemi walkami było powodem jego porażki. Obecnie po trzydniowym odpoczynku jest on gotów walczyć z nieznajomym. W sukurs Grabowskiemu przyszli jego zwolennicy z rodzinnego Rybnika, którzy złożyli 200 złotych jako premję, jeśli Maska będzie w stanie pokonać ślązaka. W przeciwnym bowiem razie pieniądze przypadną Grabowskiemu, nieznajomy zaś musi się zdemaskować. Walka ta odbędzie się dziś, w poniedziałek, na ringu Cyrku Sportowego. Ponadto walczą: decydująco Jarkowienko - Leśkinowicz. Decydująco Sztekker-Bielewicz. Decydująco Lubuśko (Pomorze)-Polis oraz Kwariani - Gromow.

Grabowski znów w dobrej formie.

Bielewicz w 18 min. pokonał Polisa. Sztekke rw 6 min. zwyciężył pomorzanina Lubuśkę. Niezwykle ciekawa walka w stylu amerykańskim pomiędzy Czarną Maską a Kwarianim zakończyła się zwycięstwem „Maski". Grabowskiemu odpoczynek dobrze zrobił. Silnego Roago, ślązak pokonał swym niezawodnym nelsonem już w 15 min. Obywatele Rybnika złożyli 200 zł. jako premję na walkę Grabowskiego z Maską. Piękna pod względem klasycznym walka Leskinowicza z Krauzerem kończy sęi w 17 min. zwycięstwem Leskinowicza.

W kilku słowach

— Biuro Zw. Straży Pożarn. Woj. Śl. z dniem 7 bm. przeniesione zostało na ul. Wojewódzką 5, I ptr. Numer telefonu bez zmiany 9-47. Biuro czynne jest codziennie prócz niedziel i świąt, bez przerwy od godz. 8 do 18.

•

— Dnia 8 bm. o godz. 9 rano najechał samochód osobowy pewnej firmy z Cz. Cieszyna na ul. Pszczyńskiej w Mikołowie, na 5-letniego chłopaka Dolę W., który doznał złamania nogi. Rannego odstawiono natychmiast do Zakł. św. Józefa w Mikołowie.

•

— Dnia 2 bm. popoł. wybuchł pożar w zabudowaniu Hacnika w Urbanowicach. Pożar strawił cały dach wraz z większym zapasem paszy. Powstałą szkodę obliczają na 3.000 zł. Przyczyny wybuchu pożaru dotychczas nie zdołano ustalić.

•

— Dnia 3 bm. rano o godz. 4,30 na odcinku granicznym w Skrbeńsku — Golkowice jeden z funkcjonarjuszów straży granicznej w pościgu za przemytnikami wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru. Przemytnicy w czasie ucieczki porzucili około 15 ltr. eteru przemyconego z Czech.

•

— W nocy na 31 ub. m. nieznani osobnicy włamali się przy pomocy podrobionych kluczy do budynku stacyjnego w Goczałkowicach-Zdroju, skąd skradli dwa rowery. Po dokonaniu kradzieży osobnicy niespostrzeżeni przez nikogo, zdołali ujść.

Szukamy szczęściarza!!!

Na kogo czeka cenna dziesięciozłotówka?



Stróż bezpieczeństwa nr. 2302, którego głowa otoczona jest białem kółkiem, od którego prowadzi *strzałka,* wskazująca na *powiększenie* tej głowy, otrzyma *10 złotych gotówką,* o ile zgłosi się w administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach, ul. Sobieskiego 11 *z gazetą w ręku.*

Zarówno jemu, jak wszystkim życzymy, aby *znaleźli siebie w gazecie* i zdobyli 10 złotych. Aby tak było, trzeba *codziennie, pilnie i wytrwale szukać siebie w „Siedmiu Groszach",* bo można *przeoczyć* uśmiech szczęścia.

Jutro zamieścimy *fotografję nowego szczęściarza.*

Likwidacja drukarni komunistycznej w Warszawie

Skonfiskowano kilkaset kilogramów bibuły

Z Warszawy donoszą:

W sprawie dokonanych w sobotę aresztowań komunistycznych komitetu Partji Ukraińskiej dowiadujemy się, że na trop tej organizacji wpadły władze śledcze z okazji rewizji i aresztowań, dokonanych przed komunistyczną manifestacją antywojenną w dniu 1 sierpnia.

Komitet przeniósł ze względu na bezpieczeństwo swoją działalność ze Lwowa do Warszawy. Wśród 15-tu osób aresztowanych połowę stanowią żydzi. W czasie rewizji skonfiskowano stokilkadziesiąt kg. gotowych odezw, trzy pospieszne maszyny drukarskie kilka maszyn do pisania, kilkaset kg. papieru itd.

Dalsza akcja władz bezpieczeństwa, prowadzona razem z policją trwa. Spodziewane są dalsze aresztowania na terenie Warszawy, Lwowa oraz woj. Stanisławowskigo i Lwowskiego.

Dalsze aresztowania komunistów w Niemczech

Wykryto drugi magazyn broni

Z Berlina donoszą:

W całej Rzeszy trwa nadal akcja przeciwko komunistom. W okolicy Lignicy wykryto bojową organizację komunistyczną, która przeprowadzała ćwiczenia wojskowe swoich członków i aresztowano 32 komunistów, u których znaleziono znaczną ilość materjałów wybuchowych i broni. Równocześnie władze wpadły na trop szeroko rozgałęzionej akcji wywiadowczej, aresztowano dotychczas 39 osób. Obławy, urządzone na terytorjum Saksonji, doprowadziły do aresztowania 70 osób pod zarzutem działalności wywrotowej.

W okolicy Magdeburga policja wykryła tajną organizację komunistyczną i w związku z tem dokonała 100 aresztowań. Podczas akcji policyjnej w Oldenburgu zastrzelony został 1 komunista, który „usiłował zbiec". W Lubece dokonano licznych aresztowań.

Zjazd Legjonistów w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie doroczny zjazd Zw. Legjonistów z udziałem Prezydenta R. P. oraz członków rządu. P. marsz. Piłsudski i tym razem nie był obecny na zjeździe, ograniczył się jedynie do nadesłania zjazdowi życzeń, odczytanych przez brata jego, Jana Piłsudskiego. Podczas akademji pułk. Sławek omówił projekt nowej konstytucji. Pozatem przemówił jeszcze gen. Składkowski.

Uroczyste nabożeństwo polowe z okazji zjazdu odprawił ks. Biskup Polowy dr. Gawlina.

Samobójstwo urzędnika konsulatu sowieckiego

Obawiał się wrócić do Moskwy

Z Warszawy donoszą:

Ze Lwowa donoszą, że popełnił tam samobójstwo urzędnik konsulatu sowieckiego, b. sotnik ukraińskich strzelców siczowych Mikołaj Stroński. Jak się okazuje, Stroński, który pochodzi z Drohobycza w Małopolsce i w czasie wojny był kapitanem ukraińskich legjonów przeszedł potem do komunizmu i przez trzy lata był czynny jako agitator na terenie Małopolski, następnie wyjechał do Sowietów i otrzymawszy obywatelstwo sowieckie został przydzielony do konsulatu we Lwowie. W środę Stroński po raz ostatni był w konsulacie, w czwartek zaś znaleziono go zastrzelonego na Pohulance, z rewolwerem w zastygłej dłoni. Jak przypuszczają w lwowskich kołach ukraińskich, na Strońskim wywołał wielkie wrażenie zwrot w polityce sowieckiej w stosunku do Ukraińców i samobójstwo Skrypnika. Zauważywszy to władze przełożone nakazały mu powrót do Moskwy. Nie chcąc wyjeżdżać do Sowietów, a nie mogąc pozostać w Polsce w charakterze prywatnym, ze względu na swoją poprzednią działalność, Stroński wybrał wyjście samobójcze



— Izby Przemysłowo-Handlowe przeprowadziły obliczenia, dotyczące obrotów towarowych w Polsce. Jak się okazuje, obrót handlu wewnętrznego i zagranicznego wykazuje się obecnie łączną cyfrą 18 miljardów zł.

*

— Krwawe zajścia między robotnikami włókienniczymi a policją w Sufresiu pod Białymstokiem, które wydarzyły się przed miesiącem, znajdą epilog w sądzie. Zakończone już dochodzenia pociągają do odpowiedzialności karnej 14 osób.

*

— Przez Warszawę przejechała grupa zagranicznych handlarzy z Ameryki, Francji i Anglji, udając się do Leningradu na rozpoczynające się tam jutro doroczne targi futrami. Wyjechali również liczni kupcy z Polski.

*

— W teatrach miejskich w Warszawie doszło do nowego zatargu. Niezależnie od sporu z aktorami, wystąpili obecnie z pretensjami autorzy dramatyczni, którzy twierdzą, że dyrektor Krzywoszewski przedstawił im fałszywe obliczenia dochodów kasowych, mających służyć za podstawę do wypłaty tantjem i z tego powodu żądają odszkodowania 20.000 zł.

*

— W dniu 20 sierpnia odbędzie się w Warszawie konferencja delegatów związków pocztowców całego kraju w sprawie akcji o poprawę sytuacji zawodowej. Pocztowcy domagają się otwarcia awansów poczynając od roku 1934, przyznania pierwszeństwa w przyjmowaniu na posady pocztowe dzieciom pracowników pocztowych oraz polepszenia materjałów mundurowych i rozłożenia ich na raty.

*

— Minister Spraw Zagranicznych p. Beck wyjechał na dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wicemin. Szembek.

*

— Główny inspektor pracy i kierownik departamentu pracy w ministerstwie opieki społecznej, p. Marjan Klott, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Na czas nieobecności dyr. Klotta zastępować go będzie w departamencie pracy p. Tadeusz Ulanowski, zast. dyrektora departamentu, w główónej inspekcji pracy zaś — p. Henryk Zagrodzki, zast. głównego inspektora pracy.

*

— „Der Danz. Vorposten" donosi, że dnia 21 bm. udaje się do Polski wycieczka dziennikarzy gdańskich, celem zwiedzenia wielkich miast polskich. Wycieczka zabawi w Polsce 10 dni.

*

— W sobotę Mussolini położył na dawnych błotach pontyjskich kamień węgielny pod budujące się drugie z rzędu miasto pod nazwą Sabaudja. Poprzednio zwiedził Mussolini olbrzymie tereny na dawnych błotach, na których po raz pierwszy odbywają się żniwa. Uroczysty akt poświęcenia Sabaudji odbędzie się 21 kwietnia.

Jaskinie wężów

na Jawie, w Indjach i Borneo

W jednej z powieści J. Verne'a znajduje się opowiadanie o przygodzie bohaterów w jaskini, służącej za siedlisko najrozmaitszych wężów.

Nie jest to bynajmniej wymysłem bujnej fantazji autora, kilka bowiem takich miejsc poznano już dokładnie, a możliwe całkiem, że z biegiem czasu zostaną odkryte i inne.

Na wyspie Jawie znana jest taka grota, znajdująca się w odległości dwudziestu kilometrów od miasta Pasurman. Dawniej wejście do niej zasłaniały nieprzeniknione gąszcze dzikich krzewów i ljan, z czasem jednak zarośla wycięto, i obecnie z pewnej odległości przez lornetkę doskonale można obserwować życie płazów, zamieszkujących tę jaskinię. Ciekawe, że obok siebie w zgodzie zupełnej żyją węże najprzeróżniejsze, jadowite i nieszkodliwe, małe i duże, począwszy od olbrzymiego pytona. Jedne leżą nieruchome, jakby we śnie pogrążone, inne pełzają lub zwijają się w koła i kłęby. Ludzie nerwowi nie są w stanie wprost patrzeć na to kłębowisko najstraszniejszych gadów. Tubylcy zapowiadają, że węże te nikomu nie wyrządzają żadnej krzywdy, żywiąc się żabami, których tu jest obfitość niezmierna.

Drugi taki „matecznik" został odkryty przypadkowo przez ekspedycję, dokonującą pomiarów w Indjach Środkowych Kiedy wieść o obfitości wężów, gnieżdżących się w pieczarze, dodarła do angielskiego przedsiębiorcy Worbstera, dostarczającego zwierząt do ogrodów zoologicznych, wysłał on całą ekspedycję na połów rzadkich okazów. Ekspedycja przywiozła przeszło 150 wężów, przyczem za dwa pytony, po 8 metrów długości, nabyte do londyńskiego ogrodu zoologicznego, zapłacono 2500 ft. szterling.

Ciekawy był sposób łowienia, zastosowany przez ekspedycję tych olbrzymich okazów. Ekspedycja, składająca się z przeszło 40 osób, założyła obóz w znacznej odległości od jaskini, aby nie płoszyć jej mieszkańców. Następnie zaczęto badać tryb ich życia, kiedy pozostają „w domu", kiedy wychodzą na łowy itd. Dopiero potem przystąpiono do właściwych polowań, które polegały na tem, że wyjście zagrodzono deskami, w których pozostawiono tylko wąski otwór Do jaskini przesunięto długi pręt żelazny do którego przywiązano pęk pakuł przesyconych płynem palnym dającym dużo dymu. Węże, ratując się przed duszącym dymem, wypełzały przez pozostawiony otwór i dostały się wprost do poprzednio przygotowanych klatek Okazy jadowite chwytano specjalnemi obcęgami, nakładanemi na szyje tuż przy głowie.

Jeszcze inna grota wężowa znajduje się na wyspie Borneo. Ludność zaś miejscowa znała ją od niepamiętnych czasów, przyczem używano jej w celach, podobnych do „Sądów bożych" w czasach średniowiecza. Chodzi o to, że jaskinia ma wiele wyjść tak jednak wąskich, że przecisnąć się może przez nie tylko wąż. Jeden tylko otwór jest cokolwiek większy i człowiek, czołgając się na brzuchu, może się przezeń przedostać do jaskini.

Zdarzało się, że gdy któryś z tubylców dopuścił się jakiego przestępstwa, a dowieść mu winy nie można było, zmuszano delikwenta do wsunięcia się do jaskini gdzie pozostawał od zachodu do wschodu słońca. Jeżeli wychodził stamtąd żyw i zdrów, uznawano, że niewinność jego jest udowodniona w przeciwnym razie — stwierdzano że przestępca jest winien i słusznie poniósł zasłużoną karę.

Z.

JAN TADEUSZ HRABIA KLIMCZOK
WÓDZ ROZBÓJNIKÓW ŚLĄSKICH

194)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później księżniczka Klementyna Sułkowska, ukochana Klimczoka, zmuszona została przez ojca do wyjścia zamąż za Lubara. Oskarżona następnie o usiłowane zabójstwo swego męża, osadzona została w więzieniu. Wreszcie nadszedł dzień procesu. Prokurator wziął ją w krzyżowy ogień pytań, poruszając przytem intymne sprawy Klementyny.

■

— Z hrabią Szymonem Lubarem poszłam do ołtarza wbrew mojej woli. Nie moja to wina, że zgodę odemnie prawie wymusił, i że próżne były jego zabiegi wydarcia mi z serca obrazu człowieka, którego dawniej kochałam i kocham teraz jeszcze.

Te proste słowa wywarły głębokie wrażenie. Nawet przewodniczący spoglądał łagodniej.

— Nie rozumiem — powiedział jednak później — jakim sposobem można było zmusić młodą osobę z pańskiej sfery i z pańską niezawisłością do małżeństwa ze znienawidzonym mężczyzną. Lecz o tem później. Teraz postępujmy dalej!

Dalszy przebieg przesłuchów również odnosił się do stosunków małżeńskich, jakie panowały pomiędzy Klementyną a Szymonem Lubarem. W tych przesłuchach wziął także udział obrońca. Ponieważ książę Sułkowski umyślnie i w podpadający sposób nie robił żadnych starań o swoją oskarżoną córkę i nie wziął dla niej adwokata, przeto dodano Klementynie z urzędu obrońcę. Był to jeszcze bardzo młody adwokat o miernych zdolnościach, który wcale nie był odpowiednim do należytego rozwiązania powierzonego mu zadania.

Potem zaczęły się przesłuchy świadków. Szereg powołanych przez prokuratora i obrońcę świadków był nieskończenie długim. Między nimi oprócz najbliżej interesowanych była służba pałacowa, wiele gości weselnych, i rozmaitych osób, które były obecne przy znalezieniu Szymona Lubara. Powołano również czarownicę Urszulę.

Urszulę najprzód przesłuchano. Potwierdziła ona zeznania Klementyny. Ta okoliczność była dla oskarżonej bardzo pomyślna. Lecz dobre wrażenie natychmiast się zatarło.

Szymon Lubar, który w pokoju dla świadków dowiedział się o sensacyjnem zeznaniu Urszuli, wezwany na świadka, stanął przed stołem sędziowskim z szelmowskim błyskiem oczu.

— Przedewszystkiem muszę zaznaczyć — powiedział — że świadek codopiero przesłuchany, zeznał nieprawdę.

— A na czem opiera się to twierdzenie, panie hrabio? — zapytał się przewodniczący.

— To w krótkich słowach można udowodnić. Prawdą jest, że żona moja była u czarownicy Urszuli. Lecz odwiedziny jej miały inny powód.

Od dłuższego już czasu podpadało mi, że żona moja była przygnębiona i lękliwa. Zauważyłem również, że często potajemnie wychodziła z pałacu.

Pewnego razu śledziłem ją niespostrzeżony. Ukryty w cieniu domów, przekonałem się, że żona rzeczywiście weszła do chaty czarownicy. Co tam robiła z początku nie wiedziałem. Dowiedziałem się o tem dopiero później, gdy nazajutrz korzystając z chwilowej nieobecności mojej żony, bez jej wiedzy zbadałem jej pokój. Tam znalazłem tę oto flaszeczkę, — przy tych słowach wyjął ją z kieszeni. — Badanie tej flaszeczki wykazało, że była w niej trucizna. Miałem więc wskazówkę, żeby być ostrożnym. Chcąc żonę wystawić na próbę, przelałem zawartość flaszeczki do innego szkła, a w zamian nalałem octu. I oto, gdy moja ukochana żona nazajutrz w domu swego ojca, gdzie wtedy przebywała, podała mi szklankę herbaty, odsunąłem ją, ponieważ natychmiast poczułem, że herbaty wskutek jej kwaskowatego smaku pić nie było można.

Wśród publiczności odezwały się szmery oburzenia. Klementyna struchlała i zbladła. Podłe kłamstwo Szymona Lubara tak ją oburzyło, że z początku nie mogła wymówić ani słowa.

Szymon Lubar podał tymczasem flaszeczkę, w której była owa trucizna, jaką kazał sobie dać czarownicy Urszuli, przewodniczącemu, a ten złożył ją na stole sędziowskim. Lecz na tem podstęp Szymona Lubara jeszcze się nie skończył.

— Chociaż dzięki mojej ostrożności uniknąłem śmierci, jaką mi moja miła żoneczka chciała zgotować, — mówił dalej bezczelnie, mierząc Klementynę szyderczem spojrzeniem z ukosa, — jednak niewiele brakowało, a stałoby się wielkie nieszczęście. Oprócz trucizny zawartej w tej flaszeczce, prawdopodobnie nabyła jeszcze inną. Albowiem przy ślubie mojego teścia podpadło mi, że żona moja w bocznym pokoju potajemnie krzątała się około puhara, który miałem podać teściowi i jego oblubienicy przed wyjazdem do kościoła. Nie przeczuwając nic złego, podałem puhar oblubieńcom. Lecz gdy teściowa zwróciła mi go z prośbą, abym pierwszy wypił na jej zdrowie, wejrzałem przypadkiem na moją żonę. Ogarnął mnie wtedy strach śmiertelny. Podpadło mi bowiem, że żona zbladła, jak trup i że jej nienaturalnie błyszczące oczy z wyrazem niewysłowionego natężenia i demonicznej złośliwości skierowała na mnie. W owej chwili lotem błyskawicy przebiegła mi przez głowę myśl, że żona moja przy każdej sposobności wyrażała się o swojej dzisiejszej macosze z pogardą i że ją nienawidziła z całej duszy. Miałem dosyć przytomności umysłu, że puhar upuściłem na ziemię na pozór nieumyślnie. Okazało się, że przezorność moja była aż nadto uzasadnioną. Gdyż piesek, który polizał przelanego wina, za pięć minut był trupem!

Bezczelne kłamstwo, za pomocą którego Szymon Lubar chciał własną zbrodnię zwalić na odpowiedzialność Klementyny, przechodziło wszelkie granice. Klementyna krzyknęła oburzona. Oczy jej gorzały.

— Jestem wydaną na pastwę oszczerstw i podejrzeń tego nikczemnika! — zwróciła się cała drżąca z rozdrażnienia do sędziów. — Z całej tej opowieści ani jedno słowo nie jest prawdziwe. Pan Bóg w niebie jest mi świadkiem, że do tak podłej zbrodni nie jestem zdolną.

— Doprawdy? — zapytał się Szymon Lubar szyderczo. — No, na to będziemy mieli jeszcze innych świadków.

Gdy po tem zeznaniu Szymona Lubara uspokoiło się w sali, przewodniczący przystąpił do dalszego badania.



Lubar stanął przed stołem sędziowskim z szelmowskim błyskiem oczu.

— Proszę pana hrabiego — powiedział, — opisać nam po kolei wypadki owej nocy. Pan udałeś się na górę szubieniczną, nieprawda?

— Tak jest!

— Czy mógłbym pana poprosić o podanie nam powodów, które skłoniły pana do tej wycieczki?

Szymon Lubar nie mógł oczywiście zeznać, że wymknął się na górę szubieniczną w tym celu, aby się przypatrzeć, jak Klementyna będzie szukała ziela cudownego. Nie mógł też zeznać, że chciał się z żony naszydzić i nadrwić. Lecz podczas swej choroby dosyć miał czasu do wymyślenia sobie bajki. Teraz z nią wystąpił. Zeznał więc Lubar, że odebrał anonimowy list, pisany charakterem umyślnie zmienionym, w którym donoszono mu o wiarołomstwie żony. W tym liście wzywano Lubara, aby o oznaczonej godzinie poszedł na górę szubieniczną, gdzie miał przydybać Klementynę razem z kochankiem.

— Oczywiście była to tylko pułapka, — mówił Lubar dalej. — Niestety list ten na życzenie autora natychmiast spaliłem. Mimo to, a raczej właśnie dlatego jestem dziś tego zdania, że ten list pisała moja żona. Nie zamierzała ona nic innego, jak tylko zwabić mnie na górę szubieniczną. To się też mojej żonie udało zupełnie. Zaledwie zaszedłem na górę, wyszła mi naprzeciw i nie mówiąc ani słowa, pchnęła mnie w piersi sztyletem. Poznałem ją natychmiast i dziękuję tylko Panu Bogu, że zaraz nadeszli ludzie, inaczej byłaby się jeszcze dalej pastwiła nademną i zabiła na śmierć.

Prokurator postawił także jeszcze kilka pytań. Potem usiadł Lubar na ławie świadków, zerkając złośliwie i podstępnie w kierunku Klementyny. Książę i Hortensja potwierdzili zeznanie Lubara. Książę był bardzo blady i drżały mu usta, gdy składał przysięgę, że zeznawać będzie tylko czystą prawdę. Nie śmiał on spojrzeć na zrozpaczoną Klementynę. Złożył on swoje zeznanie głuchym, bezdźwięcznym głosem. Bez miłosierdzia obciążył Klementynę i potwierdził, że czuła niesłychaną nienawiść nietylko do Szymona Lubara, lecz także do Hortensji, także zupełnie słusznie możnaby ją posądzać o zbrodnię, o jaką ją zięć obwinia.

Podczas tych i tym podobnych zeznań Hortensja nie spuszczała oka z księcia Sułkowskiego, który nie mógł wyzwolić się z pod jej demonicznego wpływu.

Wśród publiczności odezwały się szmery współczucia. Głuchy głos, jakim książę składał swoje zeznanie, tłumaczono sobie podeszłym wiekiem i cierpieniem i ogólnie żałowano nieszczęśliwego ojca tak niedobrego dziecka. Z kolei Hortensja przedstawiała charakter Klementyny w jaknajczarniejszych barwach. Nie wahała się przed żadnem kłamstwem i obwiniała ją o rozmaite intrygi, jakie knuć miała przeciwko Hortensji, czy też przeciwko Szymonowi Lubarowi. Również opisywała w żywych barwach zmartwienie, jakie Klementyna sprawiała ojcu przez to, że wciąż usiłowała poza plecami księcia i Lubara utrzymywać stosunki z zbójcą Klimczokiem.

Klementyna nikczemną macochę nie obdarzyła ani jednem spojrzeniem. Bezczelne jej kłamstwa zbywała pogardliwem milczeniem. Niechże Hortensja bryzga jadem swej nienawiści, niechże popuszcza wodze swej bezczelności, na Klementynie nie sprawiało to innego wrażenia prócz uczucia niewypowiedzianej pogardy. To uczucie tak opanowało Klementynę, że nawet nie spostrzegła, jak niekorzystnie wpłynęły zeznania niegodziwej macochy i księcia na sympatję publiczności i sędziów przysięgłych. Co wiedzieli ci ludzie obcy o niedoli nieszczęśliwej, którą prześladowała sroga nienawiść ludzka? Uporczywe milczenie Klementyny uważano za zaciętość a nawet nieme przyznanie się do winy. Jeżeli bowiem była niewinną, dlaczego nie chciała się bronić? Wobec swojego męża, którego nienawidziła, umiała bronić się doskonale. Lecz na widok starego ojca, na którego siwą głowę spadła hańba i ciężkie strapienie, słowa znaleźć nie mogła. A jakaż to była rozkosz dla większej części obecnych, szczególnie dla dam, że mogły nosa zadzierać i w poczuciu własnej cnotliwości, że nie były tak przewrotne, jako oskarżona, którą dotąd stawiano na wzór czystości i rozmaitych innych cnót niewieścich? Teraz dopiero widzieli ludzie, jaką to była ta wychwalana cnota w rzeczywistości! Kochanką, trucicielką i skrytobójczynią była ta hrabina Lubar, tylko umiała znakomicie przed światem cnotę udawać! Własny ojciec świadczył przeciwko niej i obciążył ją swem zeznaniem. Niejeden w duszy się cieszył, że nie był tak nikczemnym i pomimo wszelkich ułomności ludzkich daleko lepszym, od oskarżonej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Runtsch (Austrja) zwycięzcą motocyklowego wyścigu w Wiśle

Wisła, perła uzdrowisk śląskich przeżywała w niedzielę swój wielki dzień.

Odbył się tam mianowicie już III z rzędu górski wyścig motocyklowy pod nazwą „Turist Trophy", do którego stanęło na starcie 74 zawodników, wszyscy ci, którzy w takiej konkurencji tak w Polsce jak i zagranicą maja coś do powiedzenia. Jest to cyfra naprawdę imponująca, bowiem tak licznej i tak poważnej klasy jeźdźców nie oglądaliśmy jeszcze w Polsce.

Klasą dla siebie był zespół austrjacki z zwycięzcą najtrudniejszego wyścigu motocyklowego w Polsce Runtschem na czele, oraz Schneeweisem, zeszłorocznym zwycięzcą. Dalej licznie przybyła ekipa czechosłowacka, która ilościowo była najsilniejsza. Po raz pierwszy na wyścigach w Polsce widzieliśmy również jednego z czołowych zawodników włoskich Sandri'ego, dalej 3 Węgrów. W tak doskonałym doborze zagranicznych zawodników, polscy jeźdźcy według możności i sił starali się być godnymi przeciwnika. Z polskich zawodników wyróżnił się Bathelt z Bielska, który w kategorji 1.000 ccm. zdobył pierwsze miejsce, a jeżeli chodzi o czas, — tuż za zwycięzcą Runtschem.

Organizacyjnie wyścig udał się, bowiem Cieszyński Klub Motocyklowy z pp. kierownikiem wyścigów Gluecksmanem, komandorem Pollachem i generalnym sekretarzem Wienerem uczynił wszystko, by wyścig wiślański podnieść do poziomu europejskiego. Niemniej wszyscy możemy być zadowoleni ze strony sportowej, bowiem walka o zwycięstwa od początku do końca była niezwykle interesująca, a zwycięzca zdał najlepszy egzamin opanowania maszyny, oraz techniki jazdy.

Egzamin na tytuł mistrza wyścigu 103 krzywizn zdał Runtsch celująco.

Wisła już od początku stała pod znakiem wyścigu, a w sobotę wszystkie pensjonaty były przepełnione tak, że musiano nawet udać się do Cieszyna.

W dniu wyścigów wspaniała słoneczna pogoda sprawiła, że do Wisły przybyło około 40.000 osób. Także i ogólnopolski zjazd automobilowy, i motocyklowy cieszył się olbrzymiem zainteresowaniem i, jak zdołaliśmy naliczyć, zgórą 2—3.000 różnych pojazdów gościło w Wiśle. Bardzo licznie reprezentowana była w Wiśle — Czechosłowacja. Na każdym kroku spotykano samochody z Morawskiej Ostrawy i okolicy, a nawet z Pragi. Z okręgu Morawsko - ostrawskiego przybyła nawet specjalna wycieczka Polaków autobusami, zorganizowana przez konsula polskiego w Morawskiej Ostrawie p. dr. Ripera.

Nie można przemilczeć tu również roli p. mjr. Kowalówki, prezesa okręgu motocyklowego, który również z całem zaparciem się poświęcił sprawie. Doskonale funkcjonowała również służba łącznikowa, obsługiwana przez żołn. komp. telegraficznej 21 dywizji w Cieszynie z p. por. Adamkiem na czele. Trochę fermentu wywołała sprawa chronometrażu. Mimo przyrzeczeń Polskiego Klubu Automobilowego w Warszawie, dopiero w godzinach wieczornych dano znać o tem, że nie mogą wypożyczyć chronometrażu, co siłą rzeczy odbiło się na sprawnem funkcjonowaniu, musiano bowiem sztab chronometrażystów skleić w ostatniej chwili.

Wyścig rozpoczął się o godzinie 14 m. 25. W odstępach 2-minutowych wypuszczano zawodników poszczególnych kategorji. Startowało: w kat. do 250 ccm — 19 zawodników, w kat. do 350 ccm — 19 w kat. do 500 ccm — 18 i w kat. ponad 500 ccm — 11. Z kobiet startuje corocznym zwyczajem Hladkova oraz Schusterówna z Bielska. Drugi z kolei zawodnik Paulisch (Polska) wycofuje się z zawodów z powodu defektu. W pierwszym okr. wyścigu prowadzi Bathelt z Bielska, osiągając szybkość 80 km na godz. W krótkich odstępach czasu za powyższym zawodnikiem przejeżdża w doskonałej formie zespół austrjacki w osobach Runtscha Gayera, Cernego, Schneeweissa. Zawiązuje z nimi zaciętą walkę Telechun z Warszawy oraz Kozma z Węgier — W kat 250 ccm startuje między innymi Sandri (Italja) na Moto-Guzzi, który stanął do wyścigu z zamiarem pobicia rekordu trasy. W kat tej obowiązuje 8 okrążeń Sandri jednak startuje tak, jak w kat. do 1.000 ccm, t. zn. 12 okrążeń. Na mecie po pierwszem okrążeniu wycofuje się z powodu defektu motoru Weil (Poznań), to samo dzieje się z czechosłow. zawodnikiem Musilem, z tą różnicą, że zostaje on na trasie. W drugiem okrążeniu prowadzi jeszcze Bathelt (Bielsko) Najpoważniejszym przeciwnikiem są Cerny i Gayer z Austrji, którzy dochodzą w drugiem okrążeniu. Bathelt uzyskuje czas 12,19 sek., pokrywając trasę z szybkością 91 km. na godzinę.

Przebieg całego wyścigu transmitowany był przez wszystkie stacje polskie, jakoteż stacje czechosłowackie. W związku z tem przybyła do Wisły specjalna obsługa Radja czechosłowackiego ze speakerem.

Weil po naprawieniu defektu motoru wziął udział w wyścigu. Od trzeciego okrążenia począwszy prowadzi bieg Runtsch (Austrja), dystansując B. o nieznaczną odległość. Trasa obfitująca w serpentyny oraz upalny dzień przyczyniają się do przemęczenia zawodników jakoteż defektu motorów. W trzeciem okrąż. Telechun poprawił znacznie swoje szanse, pokrywając okrążenie z szybkością 120 km. na godzinę. Sytuacja wyścigu przedstawia się w 3. okrążeniu bez zmian. Prowadzi wyścig zawodnik austrjacki Runtsch. W kat. do 1.000 ccm. Bathelt pozbawiony prowadzenia wyścigu utrzymuje się na pierwszem miejscu w swojej kategorji. Mydlak po naprawieniu defektu motoru bierze udział w dalszym ciągu wyścigu. Po czwartem okr. w kat. do 500 prowadzi Cerny (Austrja), w czwartem okr. w kat. do 350 ccm prowadzi Bogusławski (Polska), który mimo przewrócenia się do rowu skoczył na motor i jedzie dalej. W kat. do 500 ccm prowadzi Runtsch (Austrja). W kategorji do 1.000 ccm prowadzi Bathelt, uzyskując czas ostatniego okrążenia 13.32. Ziemer (Gdańsk) wycofał się z wyścigu z powodu zerwania trybu. Zawodnik Sandri (Włochy) uzyskał po 5 okr. czas 67 m. 07 s. Zawodnik Cerny (Austrja) uzyskał po 5 okr. czas 14 m. 05 s., przec. szybkość 84 km na g. Najlepszy czas po 5 okr. uzyskał Runtsch (Austrja) w czasie 61,04. Zawodnik Cerny przebył 6 okr. w czasie 1,17,05, przec. szybkość 83,9 km. Sandri przebył 5 okr. w czasie 67,07, przec. szybkość 75,08. Bathelt w kat. 1.000 ccm przebył 6 okr. w czasie 1,23,15 przec. szybkość 77,7 km. Zawodniczka czeska Hladka po przebyciu 5 okr. uzyskała czas 1,08,19 (79 km. na godz.)

W kat. do 350 ccm po 6 okr. prowadzi Schorg (Austrja), dochodzi go jednak Jung (Polska). Z przebiegu wyścigu można już wywnioskować, że ekipa austrjacka, startująca w klasie do 500 ccm, jest faworytem wyścigu i jedynie tylko nieprzewidziany defekt maszyny wzgl. wypadek na trasie mógłby im odebrać prowadzenie. Po 7 okr. ponownie przejął prowadzenie wyścigu we wszystkich kategorjach Runtsch (Austrja). W kat. 250 ccm Włoch Sandri prowadzi zdecydowanie przed resztą zawodników. W kat. do 1.000 ccm na czele w dalszym ciągu po 7 okr. utrzymuje się Bathelt. Należy zaznaczyć, że z początkiem wyścigu wycofał się jeden z najlepszych zawodników polskich, Krysia. Po 7 okr. wycofuje się z wyścigu z powodu urwania łańcucha Austrjak Erregger. Erregger po naprawieniu defektu jedzie dalej. Ostatnie okrąż. w kat. do 250 ccm pierwszy przybył do mety Sandri (Włochy), lecz chcąc pobić rekord trasy, jedzie dalsze 4 okrążenia. Drugi z kolei zwycięzca Tychy (Czechosłowacja). W tym samym czasie Runtsch ma jeszcze do zrobienia 3 okąż. w kat. 500 ccm.

Sytuacja po 8 okr. jest następująca: w kat. do 350 ccm prowadzi bieg Schorg (Austrja) i Falk (Austrja). Runtsch, Schneeweiss, Gayer w kat. 500 ccm, w kat. 1.000 ccm Bathelt, Renotiere i Menzl. Z wyścigu wycofała się Ella Hladkowa oraz jej koleżanka Schusterówna z Bielska. 3. miejsce w kat. 250 ccm. zajął Erregger (Austrja), 4. miejsce Juhann (Czechosłowacja), 5. miejsce Zukal (Czechosłowacja), 6. miejsce Honiek (Czechosłow.) W kat. 350 ccm — 1) przyjechał Falk (Austrja) 2,14.47;)) w kat. do 350 ccm jest Jung (Polska) w czasie 2,22,2.

W kat. do 500 ccm jako 1) przychodzi Runtsch (Austrja), któremu wręczono bezpośrednio po przybyciu do mety wieniec. Runtsch zdobył tegoroczny Tourist Trophy Polski, nagrodę Prezydenta oraz przechodni puhar Bosla Marjana Dąbrowskiego.

2) Gayer (Austrja). 3) Cerny (Austrja).

Pod koniec wyścigu czechosł. zawodnik Mensl z powodu defektu wycofał się. W kat. do 1.000 ccm jako 1) skończył Bathelt (Polska) o godz. 5.07 — 2,46,28. Ponadto Bathel zajął drugie miejsca czasu dnia.

Zwycięstwo gdańszczan nad poznaniakami

w pływaniu

W Poznaniu rozegrano w ub. niedzielę po raz trzeci międzymiastowe zawody pływackie Poznań — Gdańsk. W ogólnej punktacji wygrali gdańszczanie, uzyskując 152 punkty na 116. Wygrali oni zasłużenie, dysponując lepszymi pływakami. Wobec tego zwycięstwa puhar wędrowny prezydenta miasta Poznan.a przeszedł w wyłączne posiadanie gdańszczan. W poszczególnych konkurencjach uzyskano następujące wyniki:

10 razy 50 metrów — pierwsze miejsce Gdańsk w czasie 5 min. 18 sek. przed Poznaniem, który uzyskał czas 5 min. 20.1 sek., co jest nowym rekordem okręgu poznańskiego. 100 metrów stylem klasycznym pań: pierwsza Ratzke, Gdańsk 1 m. 39,2 sek., druga Kretschman. 4 razy 100 metrów styl klasyczny: pierwszy Poznań w składzie Metecki, Powąski, Wesołowski i Stanek. Czas 5 min. 48,4 sek. Rekord Polski pobity. Drugie miejsce Gdańsk. 100 mtr. stylem dowolnym: pierwsza Kamieńska, Poznań 1 min. 30.7 sek., druga Bluenelówna, trzecia Krausówna. 200 metrów stylem klasycznym: 1) Wesołowski 3 min. 13,9 sek., 2) Powąski. Sztafeta 3 razy 100 metrów stylem zmiennym: 1) Gdańsk 4 min. 02 sek., 2) Poznań, 2 metry za Gdańskiem. 100 metrów stylem dowolnym: 1) Kiebart, Gdańsk 1 min. 11,4 sek., 2) Bronikowski, 3) Nielsen. Skoki z trampoliny: 1) Schmeizel, Gdańsk 67.72 punktów, 2) Matuszewski, Poznań 65,46 punktów. Skoki wieżowe: 1) Matuszewski 49,26, 2) Rohr.

Liga państwowa

RUCH (W HAJDUKI) — ŁKS. 5:2 (3:0)

Start „Ruchu" w drugiej serji rozgrywek ligowych należy uważać za udały, bowiem groźny zespół ŁKS. odniósł zupełnie zasłużoną porażkę. Bramki dla „Ruchu" zdobyli Peterek 4, Glemsa 1.

Widzów około 2.000. U „Ruchu" wyróżnił się Dziwisz i obrona.

POGOŃ (LWÓW) — LEGJA (WARSZAWA) 2:1 (1:0)

Z trudem wywalczone, jednak zasłużone zwycięstwo „Pogoni", dla której bramki zdobył: Niechcioł 2, dla Legji — Neuman. W drugiej grupie walczącej o zostanie w Lidze, — Warta zremisowała z Garbarnią.

GARBARNIA — WARTA 1:1 (1:0)

Spotkanie Garbarni z Wartą pomimo pięknej pogody nie ściągnęło na boisko zbyt wiele publiczności, bo zaledwie 1.000 osób. Sam mecz nie stał na wysokim poziomie. Garbarnia miała naogół więcej z gry lecz i tym razem nie zdołała pokonać przeciwnika. Do przerwy więcej inicjatywy wykazują miejscowi, którzy przeprowadzają szereg udałych akcji. Z pośredniego rzutu wolnego Riesner zdobywa pierwszą bramkę w drugiej minucne. Po przerwie poznańczycy początkowo przeważają, lecz z biegiem gry Garbarnia przejmuje inicjatywę i często przesiaduje pod bramką gości. Wskutek dobrej gry Fontowicza z tyłów nie udaje się jej podwyższyć wyniku. Warta natomiast przeprowadza od czasu do czasu groźne ataki, w wyniku których pada wyrównująca bramka, strzelona przez Nowackiego w 35 minucie. Sędzia p. Gumplowicz.

Kompromitująca porażka pływaków śląskich w Warszawie

Warszawa—Śląsk 84:51

W sobotę i niedzielę odbyło się na pływalni Legji warszawskiej III z rzędu międzyokręgowe spotkanie w pływaniu pomiędzy Warszawą a Śląskiem o puhar Magistratu warszawskiego które zakończyło się zupełnie niespodziewanem zwycięstwem Warszawy i to dość kompromitującem pływactwo Śląska, bowiem od dwu lat Śląsk nawet z większą różnicą punktów wychodził z tych zawodów zwycięsko.

W ramach tych zawodów Karliczek ustalił nowy rekord Polski na 100 m. na wznak.

Wyniki pierwszego dnia są następujące:

400 m. styl dow. 1) Bocheński 5:19,8; 2) Karliczek 5:32,7; 3) Schreibmann 5:38,6; 4) Barysz.

100 m. pań na wznak: 1) Wąsikówna 1:43 8, 2) Watonówna 1:44,3; 3) Morawska 1:46; 4) Ficówna.

400 m. styl. dow. panie: Ślązaczki wycofały się z nieznanych powodów, 1) Kratochwilówna 7:08; 2) Święcińska 8:08.

100 m. na wznak panów; 1) Karliczek 1:19,5; 2) Jastrzębski 1:23; 3) Roupert 1:29,8; 4) Mańko.

Skoki z trampoliny w ramach spotkania, również o tytuł mistrza Polski. Maerz z Klubu Pływackiego Giszowiec-Nikiszowiec, zdobył tytuł mistrza po raz 14 z rzędu. 1) Maerz 89.56 pkt.; 2) Remiszewski (Warszawa) 74.14; 3) Ziaja 73,08 punktów.

Skoki z trampoliny pań: 1) Kowalewska 49.90 pkt.; 2) Wojzelówna 39,62 pkt.

3 x 100 m. styl. zm. pań: 1) Warszawa w składzie: Zatonówna, Chomiakówna i Kratochwilówna w czasie 4:52.

4 x 100 m. dow. panów: 1) Warszawa w składzie Schreibmana I, Olszewski, Matysiak i Bocheński 10:28.

p —— Dalszy ciąg —— Solik

W niedzielę:

100 mtr. dowoln. pań: 1) Kratochwilówna (W.) 1:21,8 min., 2) Andersówna (Śl.), 3) Morawska (W.).

200 mtr. klas. pań: 1) Fritzówna (S.) 3:36,2 min., 2) Horniakówna (W.), 3) Ficówna (S.).

100 mtr. styl dowolny panów: 1) Bocheński (W.) 1:02,2 min., 2) Karliczek (S.) 1:04,2 min., 3) Szrejbman (W.), 4) Walter (S.).

200 mtr. styl. klas.: 1) Szrejbman II (W.) 3:08 min., 2) Bogut (S.) 3:13,8, 3) Makowski (W.).

Skoki z trampoliny: 1) Pietrzykowski (W.), 2) Breguła (S.), 3) Ziała (S.).

Mistrzostwa Polski pań trampolina: 1) Kowalewska (W.), 2) Meuselówna (S.).

4×100 dowoln.: Warszawa 6:21, Śląsk 7:07.

3×100 panów zmienny: Śląsk 3:50 min., 2) Warszawa 3:51,8.

100 na wznak: 1) Karliczek 1:14,2, rekord Polski.

Reprezentacja Pragi zwycięża reprezentację Poznania

w lekkiej atletyce

W niedzielę odbyły się w Poznaniu pierwsze zawody międzynarodowe Poznań — Praga. Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach.

W biegu na 100 metrów zwyciężył Hajduk (Praga) w czasie 10,7 min., drugi Engel (Praga), trzeci Biniatowski (Poznań).

800 metrów po zaciętej walce wygrał Lesicki (Poznań) w czasie 1 min. 58.6 sek., drugie miejsce zajął Kratki (Praga), trzecie Pawlak (Poznań).

W pchnięciu kulą zwyciężył Douda, uzyskując wynik 15,03 i pół cm., drugie miejsce Eljasz (Poznań) 15 m. 01 cm., trzecie Tylgner (Poznań) 14.35.

Skok wzwyż: Pierwszy Kratki 1,80 m., drugi Kimond 1.75 m., trzeci Hoffman (Poznań) 1,70 m., czwarty Banaszkewicz (Poznań) 1.65.

W sztafecie 4 razy 100 metrów zwyciężyła Praga w czasie 44 sek., drug Poznań 00,04, co jest nowym rekordem okręgu.

W skoku o tyczce pierwsze miejsce zajął Adamczak (Poznań) 3.50 m., drugie miejsce zajął Zakrzewski (Poznań) narówni z Wotawą 3.40 m.

Oszczep: Pierwszy Mikrut (Poznań) 63.61 mtr., drugi Nowak (Praga) 51.50 m., trzeci Świetlik (Poznań) 51.44 m.

400 metrów: Zawodnik Poznania Biniakowski zwyciężył, uzyskując czas 49.2 esk., bijąc rekord Polski, drugi Fischer (Praga), trzeci Marciniec.

W skoku w dal zajął pierwsze miejsce Hoffman (Poznań) 6.58 m., drugie miejsce Engel 6.57,5 m., trzecie miejsce Stawiński 6.52 m.

W dysku zwyciężył Heljasz 44.94 m., wynik gorszy zaledwie o 13 cm. od rekordu Polski. Drugie miejsce Chmelik 41.44 m.

W biegu na 5.000 mtr. zwyciężył Janowski (Poznań) 15 m. 58 sek., drugi Ledr (Praga).

Inż. Chron, który zajął pierwsze miejsce w czasie 15 min. 49,4 sek. został zdyskwalifikowany.

W sztafecie olimpijskiej zwyciężyła Praga w czasie 3 min. 23,8 sek. Drugie miejsce zajął Poznań.

W ogólnej punktacji Praga 62,5 punktów, a Poznań 60,5 punktów.

Italja—Polska 3:2

o puhar Davisa

Wyniki drugiego dnia są następujące: Sertorio i Taloni — Hebda i Wittman 6:2 6:2 3:6 2:6 6:4. Gra podwójna meczu Polska — Włochy zakończyła się naszą porażką. — Włosi prowadzą w ogólnej punktacji 2:1. Jak zwykle, tak i tym razem nie wygraliśmy gry podwójnej, chociaż mieliśmy większe, niż kiedykolwiek możliwości. Włosi byli parą zupełnie słabą. Taroni ani razu nie zaznaczył na placu swej indywidualności. Sertorio był wprawdzie najlepszym z czwórki i grał bardzo dobrze przy siatce, nie była to jednak prawdziwa gra doublowa.

Po dwóch łatwo przegranych setach Hebda wygrywa swój serwis, następnie wygrywają z Wittmanem serwis Sartori'ego i prowadzą 3:0, potem 3:1, 4:2, Wittman przegrywa swój serwis, ale Sartorio przegrywa również swój. — Polacy przegrywają seta 3:6.

Czwarty set zaczyna się prowadzeniem Polaków 2:0 3:1, następnie prowadzą stale 4:2 5:2 i przy dużym entuzjaźmie publiczności wygrywają 6:2.

Piąty set zaczyna Taroni wygranym serwisem, następnie Hebda przegrywa swój serwis, a Sertorio wygrywa i Włos prowadzą już 3:0.

Wittman wygrywa swój serwis 3:1, potem jest 3:2 i 3:3. Przy stanie 3:4. Polacy wygrywają serwis Sertoria. Jest 4:3 i podaje Wittman. Mimo to Polacy tracą tę grę i następną. Przy stanie 5:4 podaje Hebda. Włosi mają meczbola, Polacy dwukrotnie się bronią i wreszcie za trzecim meczbolem Włosi kończą partię.

W ostatnim dniu odbyły się obie gry pojedyńcze panów, które zadecydować miały o zwycięstwie spotkania Italja — Polska.

Największe zainteresowanie budziła walka de. Stefaniego z Hebdą, bowiem Hebda w spotkaniu z Sertorio znajdował się w doskonałej formie. Gdyby Hebda miał trochę szczęścia i w decydującej chwili mógł skupić swe nerwy, to kto wie, czy nie byłby pokonał de Stefaniego, bowiem de Stefani w decydującym secie tylko nadludzkim wysiłkiem zdołał zaszachować pociągnięcia Polaka. Wynik 6:2, 6:3, 0:6, 4:6, 6:2 dla de Stefaniego.

W drugiem spotkaniu dnia zmierzyli się Tłoczyński z Sertorio. Wynik 6:2, 4:6, 6:3, 6:4. Tłoczyński wygrał dość łatwo i zawsze nadawał ton w walce.

Italja wygrała spotkanie 3:2 co jest dla Polski b. wielkim sukcesem bowiem jeszcze niedawno Włosi pokonali nasz zespół 5:0.

Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych Śląska

Puhar „Gazety Ludowej" własnością „Pogoni"

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych odbyło się dokończenie dziesięcioboju o mistrzostwo Śląska, pięcioból pań i bieg o puhar „Gazety Ludowej".

Dziesięciobój wygrał Sznajder (Pogoń. Katowice), uzyskując 6.936,59 pkt. W poszczególnych konkurencjach wyniki Sznajdra przedstawiały się następująco: 100 mtr. — 11,2 sek., skok w dal — 640 cm., kula — 10.73 mtr., 400 mtr. — 54.4 sek., 110 płotki — 16,4 sek., dysk — 28.00 mtr., tyczka — 373 cm., oszczep — 38.51 mtr., 1.500 — 5,17 min. Sznajder po słabym rzucie dyskiem zrezygnował z rekordu i ograniczył się do odrobienia pozostałych konkurencyj. Drugie miejsce zajął Mucha (Sokół. Czeladź) 5.393,84 pkt., trzecim był Bartoszek 4.536,47 pkt. Karwat (Sokół, Krywałd) został zdyskwalifikowany po biegu z płotkami.

Pięciobój pań o mistrzostwo Śląska wygrała Sikorzanka 3.116,04 pkt., druga Orłowska 2.741,28 pkt., trzecia Żyłkówna 2.133,45 pkt. (wszystkie ze Stadjonu).

Bieg sztafetowy o puhar „Gazety Ludowej" wygrała Pogoń w składzie Orłowski, Rakoczy, Musiol, Gwiżdżol, Danielak, Bregulla, Wukamnowicz. Müller, bijąc Stadjon o 250 mtr W biegu tym Orłowski ponownie udowodnił swą wyższość nad Hartlikiem, wygrywając pierwszy etap o 30 mtr.

Czas „Pogoni" 24 min. 59,2 sek. lepszy o całą minutę od dotychczasowego rekordu tej sztafety. „Pogoń" zwycięstwem tem zdobyła puhar na własność.

Z zapowiedzianych prób pobicia rekordów odbył się tylko bieg na 100 mtr., w którym, powracający do formy Czyż, uzyskał 11,1 sek., drugi Lichlau 11,4, trzeci Bregulla 11,7. Müller nie startował.

Mistrzostwa Polski w tenisie

Rewja najlepszych rakiet polskich w Katowicach

14 b. m. rozpoczyna się największa doroczna impreza tenisowa, jaką jest **Turniej o narodowe mistrzostwo Polski.**

W roku bieżącym zaszczyt organizowania tych zawodów przypada **Klubowi Sportowemu „Pogoń" w Katowicach.** — To też Katowice będą miały przez cały tydzień **między 14 a 20 b. m. pierwszorzędną atrakcję sportową i możność obejrzenia wszystkiego, co jest w Polsce godnem widzenia w zakresie tenisu.**

W roku ub. mistrzostwa odbyły się w Krakowie. Mistrzem Polski został Hebda po zwycięstwie nad Tłoczyńskim w finale. Trzecie miejsce zajęli Maks Stolarow i Wittman. W singlu Pań mistrzostwo zdobyła Jędrzejowska po wygranej z Dubieńską. Trzeciemi miejscami podzieliły się Volkmer i Stephan. W grze podwójnej Panów pierwsze miejsce zajęli Warmiński-Tłoczyński, drugie J. i M. Stolarowie. Grę junjorów wygrał zawodnik krakowski Tarłowski. W grze mieszanej 1. miejsce: Volkmer - Hebda, II miejsce: Dubieńska - Wittman.

W roku bieżącym trudno jest stawiać prognostyki, gdyż do tytułu mistrza mamy przedewszystkiem trzech pretendentów o bardzo wyrównanej klasie, t. j. Hebdę, Tłoczyńskiego i Wittmana. Należy jednak raczej przypuszczać, że finał rozegrany będzie między dwoma pierwszymi.

Za Tłoczyńskim przemawia jego obecna dobra forma oraz dotychczasowa tradycja, według której w ostatnich latach tytuł mistrza przechodził z roku na rok w inne ręce. Zeszłoroczny mistrz Hebda jest natomiast graczem mniej równym, który jednego dnia gra świetnie poto, aby nazajutrz przegrać z graczem od siebie słabszym, tak jak to miało miejsce ostatnio na mistrzostwach Francji w Paryżu. Niewątpliwie jednak Hebda góruje znacznie nad pozostałymi swym talentem tenisowym i czasem potrafi zagrać tak, jak żaden z polskich graczy. — Finał w singlu Panów stoi więc pod wielkim znakiem zapytania.

W singlu Pań nieomal pewne pierwsze miejsce ma **Jędrzejewska.** Kandydatkami do drugiego miejsca są tak jak w roku ubiegłym Volkmerówna i Dubieńska.

Ustawienie gier podwójnych nie jest jeszcze znane. Podobno Hebda ma grać z Wittmanem. O ile tak będzie rzeczywiście, to para ta jest poważnym kandydatem.

Klub „Pogoń" przygotowuje się intensywnie do mistrzostw. Niedawno postawił nową trybunę na kilkaset osób, a obecnie uruchamia nowe dziewiąte boisko.

Żołnierze z karabinami na meczu KS Stadjon-KS Kościuszko

Na stadjonie w Król. Hucie odbywały się w niedzielę zawody o wejście do kl. A pomiędzy K. S. Stadjon (Król. Huta) i K. S. Kościuszko (Szopienice). W pewnym momencie kierownik sportu K. S. Stadjon, sierż. Majchrzak, wezwał żołnierzy z karabinami z 75 p. p., chcąc przy ich pomocy usunąć z boiska graczy K. S. Kościuszko, odbywających służbę wojskową. Majchrzak oświadczył, że czyni to na polecenie żandarmerji z Katowic. Istotnie w czasie przerwy przyszło dwóch żołnierzy z karabinami, jednakże sierż. Majchrzak oświadczył, że przyszli zbyt późno i kazał im się oddalić.

Tak więc mecz od początku do końca odbywał się pod represją i w atmosferze, wpływającej b. niekorzystnie na graczy K. S. Kościuszko, to też nic dziwnego, że przegrali oni w stosunku 7:2.

JUGOSŁAWJA PRZEGRYWA Z CZECHOSŁOWACJĄ 1:2.

W Belgradzie odbyło się w niedzielę międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławją, zakończone nieznaczną porażką miejscowych. Jugosławja wobec takiego wyniku stanowi dla Polski, jako najbliższego przeciwnika, b. groźny zespół.

Z boisk piłkarskich

O WEJŚCIE DO LIGI PANSTWOWEJ „OLSZA" — „UNJA" 5:0 (2:0).

Wczoraj sosnowiecka „Unja" grała w Krakowie swój drugi mecz o wejście do ligi, z mistrzem Krakowa — „Olszą". Mistrz okręgu kieleckiego poniósł dotkliwą porażkę, przegrywając w stosunku 5:0 (2:0). Mecz odbył się rano o godz. 10 na boisku „Wisły", szerokiem i porośniętem trawą, co w znacznej mierze przyczyniło się do klęski „Unji", nieprzyzwyczajonej grać na trawie. „Unja" wyjechała do Krakowa osłabiona brakiem Sobiecharda, którego nieudolnie zastąpił Zygmański. Sobiechard, jako wojskowy, nie mógł grać w Krakowie, ze względu na słynny zakaz gen. Monda.

Białystok:

76 Białystok — 4 dyon Brześć n. B. 3:2 (1:1)

Wilno:

Libertas (Wiedeń) — Makkabi (Wilno) 8:2 (4:0)

Libertas — WKS. Wilno 6:3 (2:1)

Polonja (Warszawa) — Turyści (Łódź) 1:0 (1:0)

Szczęśliwe zwycięstwo Polonji, bowiem Turyści byli przeciwnikiem zupełnie równorzędnym.

NOWY SUKCES POLSKI

W Londynie zdobyliśmy łucznicze mistrzostwo świata.

Na trzecich międzynarodowych zawodach łuczniczych, zorganizowanych przez Federację Brytyjską w miejscowości Ranelagh, wielki sukces odniosły polskie zawodniczki, zajmując prawie wszystkie pierwsze miejsca.

Drużyna polska zdobyła mistrzostwo świata dla pań w trójboju zespołowym na 30, 50 i 70 mtr. oraz indywidualne mistrzostwo świata na 50 mtr.

W tej ostatniej konkurencji triumfowała bezapelacyjnie p. Kurkowska-Spychajowa, zatrzymując ponownie tytuł mistrzyni świata.

W trójboju indywidualnym na 30, 50 i 70 mtr. pierwsze miejsce zajęła również p. Kurkowska-Spychajowa. a trzecie p. Trajdosówna.

Indywidualnie na 30 mtr. drugą nagrodę otrzymała p. Moczulska, a trzecia Kurkowska-Spychajowa. Na 50 mtr. Trajdosówna zajęła trzecie miejsce.

Ponadto polski zespół wygrał puhar przechodni w trójboju 30, 50 i 70 mtr. W strzelaniu zespołowem na 50 i 30 mtr. zespół polski zdobył pierwszą nagrodę, a na 70 mtr. — drugą.

W zawodach męskich główne nagrody zdobył zespół belgijski, a indywidualnie Amerykanin Mackenzie. Zespół polski zdobył drugą nagrodę w strzelaniu na 30 i 90 mtr., a 3 w strzelaniu na 70 mtr.



Francuska lotniczka Helena Boucher wzniosła się na jednopłatowcu, wagi mniej niż 450 kg., na lotnisku w Orly pod Paryżem do wysokości 6.100 mtr., ustanawiając temsamem nowy rekord światowy dla kobiet i bijąc równocześnie dotychczasowy rekord (5.516 mtr.) amerykańskiej lotniczki May Maiclit.

Przygody bezrobotnego Froncka



Będąc z panem na spacerze
„Clapek" ujrzał psa małego,
a, nie lubiąc darmozjadów,
wyrywa się wnet do niego.



Nagle trochę naprzód skoczył
i, nim się ktoś zorientował.
małą psinę jakiejś damy
w swoim wielkim pysku schował.



Dama, wielce przerażona,
robi tajemniczą minkę
i Fronckowi daje forsę,
by jej „Clapek" wypluł psinkę.



„Clapek", widząc, że pan dostał
od tej damy coś złotego,
otwiera swój pysk szeroko,
więc piesek wyskoczył z niego.

(C. d. n.)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.